



ANNA PISZKIEWICZ

**DYLEMATY TOŻSAMOŚCIOWE POLAKÓW NA ZAOLZIU.
KIM JESTEŚMY, KIM BYLIŚMY, KIM CHCEMY BYĆ?**

**I
ZAOLZIAŃSKA TOŻSAMOŚĆ NARODOWA**

Według Słownika języka polskiego TOŻSAMOŚĆ to identyczność, dane personalne, pozwalające zidentyfikować osobę; dowodem tożsamości jest dokument wydawany przez władze państwowe swemu obywatelowi. Dane te są bardzo proste, zwięzłe. Ograniczają się tylko do informacji personalnych, stanu cywilnego, wykształcenia. Nie ma tu miejsca na określenie tożsamości narodowej. Czasem tylko imię lub nazwisko może sugerować o pochodzeniu. Jedynie w spisach ludności, które odbywają się co dziesięć lat, można przyznać swoją tożsamość narodową, podobnie jak wyznaniową, na zasadzie dobrowolności. Na przykład w ostatnim spisie ludności w RC 28% ludności nie podało w ogóle narodowości. Okazuje się więc, że nie każdy obywatel czuje potrzebę informować ogół o swojej narodowości. Ale właśnie dzięki tym informacjom na Zaolziu istnieją dwujęzyczne napisy, nazwy czeskie i polskie, ale tylko w tych miejscowościach, gdzie liczba obywateli – członków mniejszości narodowych osiągnęła 10%.

Inaczej ma się sprawa z czesko-polskimi materiałami informacyjnymi, wydawanymi przez władze komunalne różnych szczebli. W czeskim tekście imię podpisu urzędnika polskiej narodowości figuruje w czeskim brzmieniu, np.: Ondřej, w polskim – Andrzej; Hedvika – Jadwiga itp.

Ważny z punktu widzenia urzędowego jest podpis zgodny z zapisem w dowodzie osobistym, a ten musi być zgodny z zapisem w metryce urodzenia. I tu się zaczyna problem. Jeśli rodzice nie zadbali, żeby córka była Jolanta, a nie Jolana; Andrzej, a nie Ondřej; Danuta, a nie Danuše; Zuzanna, a nie Zuzana (przykłady można by mnożyć); to dzieci w polskich szkołach figurują w katalogach i wychodzą jako np.: Zuzana Sloviková, Karolína Michalková, Markéta Tománková itd. itp. I już od najmłodszych lat dzieci i młodzież widzą, że polska postać imienia i nazwiska z urzędowego punktu widzenia się nie liczy, nie jest ważna.

I do kogo tu mieć pretensje?! Nauczyciel musi prowadzić ewidencję dziecka w myśl rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, a więc w postaci zapisanej w metryce urodzenia czy dowodzie osobistym rodziców. Rodzice przeszli przez tę samą procedurę, więc raczej się niczemu nie dziwią.

O ile absolwent kontynuuje dalszą naukę w polskiej placówce edukacyjnej (w chwili obecnej tylko jedynej – w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie), nie traci kontaktu z językiem i kulturą polską. Jeśli jednak znajdzie się w środowisku innym, a tak jest w większości wypadków, bo dwujęzyczne czesko-polskie klasy praktycznie przestały istnieć w szkołach ponadpodstawowych. Polska klasa zachowała się jeszcze w Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie.

Jeśli chodzi o organizacje pozaszkolne, to stan jest następujący: Harcerstwo Polskie w RC liczy obecnie 6 drużyn harcerskich i 5 drużyn zuchowych, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC liczy 76 rejestrowanych członków, fanów od 200 do 500 osób. Według słów prezesa SMP, dra Michała Przywary, dzisiejsza młodzież nie przykładła specjalnej wagi do zarejestrowanego członkostwa. Nowoczesne środki komunikacji umożliwiają łączność i kontakt bez względu na czas, miejsce i wiek.

Najliczniejszą organizacją polską w RC jest stale Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, który liczy obecnie do 12000 członków (było ± 23000). PZKO dba o rozwój i szerzenie kultury polskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu, organizuje także życie towarzyskie bez względu na przynależność narodową. Wiele naszych rodzin bowiem to przecież rodziny mieszane narodowościowo i nie wyobrażamy sobie działania bez zasad tolerancji i poszanowania godności człowieka bez względu na jego przekonania, wyznanie i narodowość. Dlatego też nie budzą entuzjazmu wśród większości naszych autochtonów polskie programy kabaretowe, wyśmiewające Czechów, a pojawia się ich coraz więcej. Trudno też zrozumieć spikerów radiowych i prezenterów TV, którym zabrakło dobrej woli, żeby chociaż częściowo zaznajomić się z językiem południowego sąsiada. Ciągłe słyszymy, że był wielki czeski pisarz Capek (a nie Czapek), nowy model samochodu skoda (a nie szkoda) itp. A wystarczyłoby tylko zajrzeć do słownika i douczyć się, że č = cz, ř = rz, š = sz, ž = ż, ň =ń, ě = ie itd. Z drugiej strony nie zgadzamy się z różnymi teoriami na temat spolszczonych Morawców, o tysiącach zniemczonych i spolszczonych Czechów, o których pisze czeski poeta Petr Bezruč (czytaj Bezrucz).

My jednak kochamy ziemię przodków, ale szanujemy wszystkich, którzy tu mieszkają i też uważają ją za swoją ziemię ojczystą. Cieszy nas, że skończyły się czasy, kiedy pod byle jakim pretekstem mieliśmy pakować „kufry”, czyli walizki, i ruszać tam, skąd przyszliśmy. Nasi przodkowie znikąd nie przyszli, urodzili się tu, jeszcze w Monarchii Austro-Węgierskiej. Ich domy rodzinne stały ciągle na tym samym miejscu, zmieniały się tylko albo państwa, albo ich granice. I tak po 1918 roku to byli obywatele Republiki Czechosłowackiej, po październiku 1938 znaleźli się w Rzeczpospolitej, po 1 września 1939 roku jako „polska niższa rasa” w Guberni Generalnej. Kto przetrwał, przeżył piekło wojny, mógł zamieszkać znów w Republice Czechosłowackiej, później także w socjalistycznej i federalnej. Po podziale CSR w Republice Czeskiej.

Na terenie Zaolzia działały w okresie międzywojennym dziesiątki polskich organizacji społecznych, religijnych, spółek gospodarczych i klubów sportowych. Nie wszystkie przetrwały czy miały możliwość kontynuować działalność po II wojnie światowej. Wyżej wspomniane PZKO powstało w 1947 roku i miało zastąpić prawie wszystkie przedwojenne związki i organizacje. Drugą najliczniejszą organizacją jest Macierz Szkolna w RC. Liczba jej członków jest zależna od ilości dzieci w polskich szkołach, ponieważ członkowie to rodzice uczniów, a członkostwo w MSz zaczyna się zapisem dziecka do przedszkola lub szkoły i przeważnie kończy się z ukończeniem obowiązku szkolnego dziecka. Poszczególne Koła MSz przy szkołach organizują imprezy dla dzieci, dla rodziców, współpracują ściśle

z MK PZKO, ponieważ wiele ich imprez odbywa się przy współpracy z kołami PZKO. Macierz Szkolna organizuje także ogólnozwiązkowe imprezy. Są to głównie Festiwal Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie, Letnie Igrzyska Lekkoatletyczne dla polskich szkół w Trzyńcu i zimą Zjazd Gwiazdzisty w Mostach koło Jabłonkowa.

Istota tożsamości narodowej jest sprawą serca, wyrazem przywiązania i szacunku do przodków oraz ich dokonań. Jedynym dokumentem tej tożsamości jest zaangażowanie się na rzecz egzystencji Polaków na Zaolziu, kontynuowanie działalności polskich organizacji w RC oraz oficjalne działanie – przyznawanie się do tej tożsamości, gdy zajdzie tego potrzeba.

II ROLA KOBIET NA ZAOLZIU

Trudno mówić o terażniejszości, kiedy brakuje wiedzy o przeszłości. To właśnie ona – przeszłość – ma decydujący wpływ na wydarzenia dni współczesnych. „Przeszłość kroczy za tobą jak twój cień...” - śpiewa w jednej ze swych piosenek czeski bard, Jarek Nohavica.

Spójrzmy zatem wstecz, na życie społeczne kobiet Polek na Zaolziu w oparciu o materiał dra Stanisława Zahradnika, naszego rodzimego historyka z Trzyńca, pt. *Kobiety w polskim życiu społeczno-narodowym na Zaolziu*.

Na Śląsku Cieszyńskim przez długie wieki miejsce kobiety było w domu, przy mężu, dzieciach, przy rodzinie. Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać dopiero w drugiej połowie XIX wieku, kiedy Europę ogarnęły ruchy emancypacyjne. Podstawą do zmiany sytuacji kobiet było wykształcenie. Był to proces na długi dystans. Wielką rolę w kształceniu dziewcząt odegrała Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego. Na przykład pierwsza dziewczyna zdała maturę w Gimnazjum Realnym im. Juliusza Słowackiego w Orłowej w 1921 roku, a pierwszą posłanką do czeskiego parlamentu została p. Danuta Branna dopiero w 1990 roku.

Udział kobiet w życiu społeczno-kulturalnym przez długie lata był mało widoczny. Jednak codzienny trud matek-Zaolzianek został doceniony przez długoletniego prezesa Macierzy Szkolnej, dyrektora Polskiego Gimnazjum w Orłowej, Piotra Feliksa, który stwierdził: *„Dzielna postawa Polek-Ślązaczek, które nie tylko wykazały nadzwyczajną pracowitość i poświęcenie przy urządzaniu imprez, ale przede wszystkim wykazały swój hart przy wpisach do szkół. Jeśli komu przypadłoby postawić pomnik, to w pierwszym rzędzie – bohaterskiej Polce – Ślązaczce...”*

Długo trzeba było czekać, zanim na Zaolziu stanął pomnik Matce (Ślązaczce). Pomnik powstał dopiero po II wojnie światowej – był to wyraz hołdu i uznania Matce-Ślązaczce-Męczennicy. Pomnik autorstwa śląskiego artysty malarza i rzeźbiarza Franciszka Świdra stoi w Żywocicach, dziś dzielnicy Hawierzowa (6.8.1944 hitlerowcy zamordowali tu 36 niewinnych obywateli wioski, w większości Polaków).

W okresie międzywojennym (1919-1939) działalność społeczna kobiet stawała się coraz bardziej widoczna. Kobiety udzielały się w ruchu śpiewaczym, teatrze amatorskim, w harcerstwie i sporcie, prowadziły miejscowe instytucje dobroczynne i sierocińce, angażowały się w ruchu spółdzielczym. Pojawiały się także samodzielne pisma kobiece lub dodatki. Były to: *Niewiasta*, *Niewiasta Katolicka* i socjalistyczny *Głos Kobiet*. Powstawały także samodzielne organizacje kobiece: Polski Związek Niewiast Katolickich w Jabłonkowie (1911), później w Frysztacie (1920), w Trzyńcu (1921), Suchej Górnej,

Ropicy i Czeskim Cieszynie (1927). W 1929 roku związek liczył już 1300 członkiń i był właścicielem domu w Sibicy przeznaczonego na sierociniec.

W 1911 roku powstało *Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast* w Cieszynie. Po podziale Śląska Stowarzyszenie wznowiło działalność (również w Czeskim Cieszynie) i opiekowało się przytułkiem dla starców i osób nieuleczalnie chorych pod nazwą *Betezda* i *Sarepta* w Ligotce Kameralnej oraz Domem Sierot w Trzyńcu. W 1935 roku związek zmienił nazwę na Stowarzyszenie Ewangelickich Niewiast Senioratu Wschodnio-Śląskiego. W 1932 roku powstał *Związek Gospodyń* (bez podziału wyznaniowego). W 1938 roku Związek Gospodyń zrzeszał 39 kół, a na jego czele stała przez cały czas Anna Rucka z Nydku, zamordowana przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym.

Po 1 września 1939 roku organizacje kobiece podzieliły los wszystkich zaolziańskich organizacji, stowarzyszeń, spółek, banków, zakładów i szkół. Wszystkie zostały rozwiązane, pozamykane, majątki skonfiskowano, działacze, nauczycieli aresztowano i uwięziono w obozach zagłady, wielu stracono.

Według dotychczasowych ustaleń w okresie okupacji niemieckiej zginęło co najmniej 150 kobiet z 51 gmin zaolziańskich, najwięcej w Oświęcimiu – 50. Z tej liczby było 130 Polek-Ślązaczek.

W latach po 2. wojnie światowej, kiedy umilkły działania wojenne, wybuchy bomb, strzelanina, ludzie powracali z tułaczki wojennej, obozów, więzień, rodziny się zbierały, powoli życie, na ile się dało, wracało do normy.

Wracała też chęć do pracy społecznej. Zbierali się chórzyci, miłośnicy teatru, sportu, otwierano polskie szkoły. Pomimo ogromnych strat w szeregach działaczy społecznych, organizacje odradzały się i ożywiały działalność, ale niestety nie na długo. Okazało się, że przedwojenne związki nie mają sprzyjających warunków rozwoju. Po podpisaniu umowy o przyjaźni między Polską i Czechosłowacją w 1947 roku uzgodniono, jakie związki przedwojenne mają rację bytu. Okazało się, że właściwie żadne, ale w tym samym roku powstała jedna organizacja – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji, który umożliwiał tworzyć w poszczególnych gminach Miejscowe Koła PZKO. Powstały 2 Zarządy Powiatowe i Zarząd Główny w Czeskim Cieszynie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zostało wcielone w Czechosłowacki Związek Młodzieży, Macierz Szkolna – w Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Szkoły, polskie organizacje sportowe włączyły się do „*Tělovýchovné jednoty*”.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy zrzeszał w sekcjach tych, którzy interesowali się życiem kulturalnym a więc śpiewaków, miłośników teatru, pisarzy i poetów, malarzy i rzeźbiarzy. Żadnych innych polskich organizacji w tym czasie nie było.

Członkinie przedwojennych organizacji kobiecych, które często cudem przeżyły okrucieństwa wojny, także nie miały szans na reaktywowanie swoich stowarzyszeń. Zrzeszały się więc w sekcjach kobiet pod opieką PZKO bez względu na swoje wyznanie. Nie było zatem żadnych różnic między ewangeliczkami i katoliczkami. Sprawa wiary była tu bez znaczenia, chodziło o to, żeby działać i kontynuować przedwojenne inicjatywy. Większość tych pań to absolwentki przedwojennych szkół gospodarczych – Szkoły Gospodarstwa Domowego w Orłowej (1911-1939) i Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Końskiej (1920-1939). Absolwentki tych placówek umiały nie tylko gotować, ale były mistrzyniami robót ręcznych, potrafiły zorganizować i zaaranżować wystawy. Swoją wiedzą i umiejętnościami dzieliły się z pozostałymi członkiniami sekcji. Trzeba pamiętać, że po wojnie brakowało wszystkiego, stąd też rosło zainteresowanie najróżnorodniejszymi kursami, szczególnie kroju i szycia, robótek i kulinarnymi. Efektem prawie każdego z kursów była wystawa.

Kursy gotowania prowadziły panie: Zofia Klimoszkowa, Emilia Kołdrowa (autorka Kuchni śląskiej)

i Anna Słowikowa. Instruktorcami pierwszych kursów kroju i szycia były: Maria Domesowa (nauczycielka robót ręcznych), Elżbieta Mencnerowa (hafty), Maria Wróblowa (szycie) i Helena Raszkowa (wykroje, szycie i hafciarstwo). Członkinie sekcji kobiet interesowały się również sprawami zdrowego stylu życia, literaturą, leczeniem – po prostu jak mówiono „od kosmetyki do polityki”. Najpracowitszymi prelegentkami były: prof. Wanda Wójcik, Waleria Sławińska, MUDr Maria Zobačowa. Jeśli chodzi o kursy kulinarne, to w czasach, kiedy żywność kupowano na tzw. kartki, gotowano ze składek uczestniczek, a pomimo tego wystawy się odbywały.

Prof. Wanda Wójcik przy współpracy z MK PZKO w Orłowej, którego była członkinią i kierowniczką jego zespołu kobiet, wydała drukiem cykl swoich referatów pod tytułem „Właściwości lecznicze warzyw, owoców i przypraw”, Czeski Cieszyn 1975?. Był to wynik bardzo żmudnej pracy.

III Z HISTORII SEKCJI KOBIET

Ówczesny Zarząd Główny PZKO w Czeskim Cieszynie wyznaczył referentkę do tzw. spraw kobiecych – Helenę Zoniową, pracowniczkę ZG, która prowadziła ewidencję zespołów kobiet, zapewniała prelekcje instruktorki do prowadzenia kursów, wysyłała delegacje na wystawy. Zespołów kobiet przybywało, w 1961 roku pracowały już 34.

Z inicjatywy redaktorki polskiej gazety „Głos Ludu” w 1968 roku zorganizowała się Komisja Ruchu Kobiet na czele z Heleną Zoniową a w jej skład weszły: Władysława Krumnikłowa, Stanisława Dudowa, Anna Godulowa, Lidia Gojniczkowa, Helena Raszkowa, Wanda Wójcik, Waleria Sławińska, Anna Słowikowa i Ewa Zolichowa.

Władysława Krumnikłowa redagowała dodatek do „Głosu Ludu” pt. „Hanka”, w którym umieszczano przepisy kuchni śląskiej i wzory haftów śląskich. Niestety „Hanka” pojawiła się tylko 3 razy, bo w ramach normalizacji po 1968 roku Władysława Krumnikłowa została z redakcji „Głosu Ludu” wydalona.

Z biegiem lat sekcja kobiet / zespół kobiet zmienił nazwę na *Klub Kobiet* i tak jest do dziś, a *Komisja Ruchu Kobiet* nazywa się *Sekcja Kobiet Zarządu Głównego PZKO*. Pomimo wielu zmian, jakie dokonywały się w życiu politycznym kraju i władzach związkowych, Sekcję Kobiet musiała opuścić jedynie jej założycielka, Władysława Krumnikłowa, do innych zmian dochodziło tylko wtedy, kiedy trzeba było koleżankę odprowadzić na wieczny odpoczynek lub odchodziła z powodu ważnej choroby.

Sekcja Kobiet ZG PZKO oraz terenowe Kluby Kobiet realizowały systematycznie swój cel – pielęgnować tradycje przodków, współpracować ze szkołami, organizacjami dziecięcymi i młodzieżowymi, dbać o kulturę życia codziennego rodziny, dokształcać swoje członkinie, otaczać opieką starsze i schorowane członkinie.

Kluby Kobiet nigdy nie stroniły od uczestnictwa w życiu ogólnospołecznym i ogólnozwiązkowym. Przygotowywały podarunki np. dla dzieci w Afryce, tradycyjne upominki dla gości Festiwalu PZKO, nagrody dla dzieci na Festiwalach PZKO, upominki dla dzieci z Domu Dziecka w Hawierzowie. Sekcja Kobiet organizowała wycieczki dla dzieci szkół specjalnych (dopóki istniały). Szczególną uwagę poświęcała *Sekcja Kobiet* członkiniom *Klubów Kobiet*, organizując różne seminaria, warsztaty, spotkania z ciekawymi ludźmi, wycieczki krajoznawcze i edukacyjne (zwłaszcza do Polski). Nie sposób wymienić

wszystkich inicjatyw podejmowanych przez *Sekcję Kobiet*.

W celu popularyzacji naszych tradycji Sekcja Kobiet przygotowała biuletyn „*Śląskie potrawy*” i „*Śląski haft*” z motywami ze śląskich strojów. Oczkiem w głowie były kontakty z młodzieżą żeńską „Z myślą o Was, dziewczęta” przygotowano wystawę hafciarstwa z warsztatami dla dziewcząt klas dziewiątych.

Zmiany społeczne i ekonomiczne stawiały przed *Sekcją i Klubami Kobiet* nowe wyzwania. Trzeba było np. zrezygnować z koncertów wiosennych dla działaczek klubów organizowanych z *Komisją Ruchu Tanecznego i Żywego Słowa* przy ZG PZKO z udziałem gości *Konsulatu Generalnego RP* w Ostrawie zrezygnowano także z jesiennych seminariów i warsztatów w *Ośrodku Szkoleniowym PZKO* w Koszarzyskach, w końcu także z *Babskich Festynów*.

Dzięki efektywnej współpracy z Miejscowymi *Kołami PZKO*, które są właścicielami domów *PZKO*, oraz ich *Klubami Kobiet* udaje się od lat organizować wiosenne i jesienne spotkania działaczek Klubów Kobiet. Według wielkości sali spotyka się od 150 do 200 pań. W programie biorą udział dzieci miejscowych przedszkoli i szkół lub zespołów *MK*. Tematyka wiosennych spotkań jest różnorodna, w zależności od ważnych rocznic, wydarzeń, osobistości, historii związanej z miejscem spotkania.

Jesienne spotkania natomiast mają na celu wymianę doświadczeń, zaznajomienie się z nowinkami formą warsztatów. Spotkania te mają ogromne znaczenie, umożliwiają wzajemne poznawanie się członkiń, wymianę doświadczeń, nawiązują się przyjaźnie między klubami, które owocują przez długie lata wzajemnymi odwiedzinami, wspólnymi imprezami, zwiedzaniem wystaw itp.

IV

KLUBY KOBIET W ŻYCIU ZWIĄZKU

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy istnieje już 67 lat. Kobiety stanowią przeszło połowę bazy członkowskiej, pracują na wszystkich posterunkach, w ostatnich czasach stoją także na czele *MK PZKO*, są chórzystkami, dyrygentkami, widać je wszędzie, gdzie potrzeba chętnych rąk do pracy. W wielu *Kołach Klub Kobiet* jest jedynym zorganizowanym zespołem, pracującym systematycznie. Oprócz swoich zainteresowań, imprez, panie muszą zadbać także o interesy całego koła. Na ich barkach spoczywa przygotowanie bufetów, poczęstunków i wypieków. Robią to wszystko bezinteresownie, często dokładając do imprezy ze swojego w myśl porzekadła: „*Złożmy se, zróbmy se, kupmy se!*” Niezwykłej inwencji, trudu, poświęcenia i ofiarności wymaga np. przygotowanie corocznego „*Gorolskiego Święta*” w Jabłonkowie. Trzeba zapewnić wyżywienie dla tysięcy uczestników z uwzględnieniem rygorystycznych przepisów higienicznych.

Dorobku *PZKO* jako całości nie da się zmierzyć ani wycenić, bo nie można zmierzyć ani wycenić uczuć patriotyzmu, miłości i oddania się ziemi ojczystej, szacunku do przodków. Wystarczy spojrzeć do *Głosu Ludu* na rubrykę „*Co w terenie*”, żeby się zorientować, kto myśli o ogóle Polaków zaolziańskich, kto dla nich organizuje spotkania, kluby, świetlice, festiwale, wycieczki, festyny, bale, mikołajówki itd., itd. A za wszystkim stoją ludzie, często bezimienni bohaterowie, którzy pracują społecznie. Dbają o majątek koła, utrzymują Domy *PZKO*, który uważają za swój drugi dom, sprzątają po imprezach, które sami przygotowali. Nikt nie oczekuje zwrotu kosztów za telefony, za drogowe; nikt nie lichy kilometrów i czasu przy roznoszeniu zaproszeń, przy sprzedaży znaczków członkowskich.

Działalność *Klubów Kobiet* jest niezastąpiona, dlatego Sekcja Kobiet postanowiła złożyć wyrazy uznania

działaczkom Klubów Kobiet publikacją „*Kluby Kobiet w życiu Związku*“, która wyszła drukiem w 2009 roku z okazji 40. rocznicy istnienia *Sekcji Kobiet ZG PZKO*. W monografii zostały przedstawione 62 kluby, które przesłały swoje materiały. Wiele pań angażuje się w *Klubach Kobiet* po 40, 50 i więcej lat. Trzeba sobie uświadomić, że im też zaczyna ubywać sił. Młode panie pracują w *Kołach Macierzy Szkolnej*, ale gdy zajdzie potrzeba, śpieszą z pomocą swoim mamom, babciom. W tym nadzieja kontynuowania działalności Klubów Kobiet. W kilku *MK* pracują po 2 kluby – starszy i młodszy. Optymizmem napawa młodszy klub w Piotrowicach, który urządził jesienią 2012 roku samodzielną wystawę pod hasłem: „*Mamy dzieciom, dzieci mamom*”. Wspomniana wyżej monografia wyszła dzięki wsparciu finansowemu *Ministerstwa Kultury RC*.

Przedmowę napisał ówczesny prezes *ZG PZKO* inżynier Zygmunt Stopa. Wyraził pochwalną opinię i uznanie całego *ZG PZKO* dla pań. Podkreślił, że *Kluby Kobiet* są filarami działalności każdego *MK PZKO*. Poza podstawową pracą, wypływającą z zainteresowań członkiń, ich największą zasługą jest zapewnienie poczęstunków, w ogóle bufetów na imprezy kół, a tym samym ich praca staje się źródłem podstawowych dochodów dla koła.

Ważną rolę w życiu klubów odgrywają wystawy, które odbywają się z reguły co dwa lata, a były ich setki. Oczywiście panie interesują się coraz to nowszymi trendami, ale zawsze pamiętają o dorobku swoich poprzedniczek. Na każdej z wystaw znajdują się kąciki pamiątek po babciach i mamach, zastosowanie starych haftów w dzisiejszych dekoracjach, są stare kalendarze, Biblie różnych wyznań, kąciki kuchni śląskiej, w bufetach dania śląskie. Wystawa jest ważnym wydarzeniem w życiu koła i integruje wszystkich członków. Są kąciki ludowej rzeźby, malarstwa. Nieodłączną częścią wystaw są eksponaty wykonane przez dzieci miejscowych szkół i przedszkoli. Swoje miejsce mają też nowe techniki twórcze.

Wernisaże wystaw są także wydarzeniem kulturalnym, uświetniają je swoim występem zespoły koła (o ile są), dzieci przedszkola i szkoły oraz zaproszeni goście. Przyjeżdżają też koleżanki z bliskich i odległych *Klubów Kobiet*, nierzadko wśród gości są także zaproszeni przedstawiciele gminy oraz innych organizacji.

Sekcja Kobiet ZG PZKO jest ośrodkiem wspierającym wszelkie przedsięwzięcia *Klubów Kobiet*. Rodzi się tu wiele pomysłów, jak zainteresować panie, wiele z nich jest bardzo utalentowanych i potrafią same prowadzić warsztaty. Zaangażowanie społeczne członkiń *Klubów Kobiet* wymaga poza fachowością i zapałem do pracy klubowej, znacznego poświęcenia własnego wolnego czasu a podczas imprez często samozaparcia i hartu ducha. *Sekcja Kobiet ZG PZKO* liczy obecnie 18 członkiń, reprezentujących cały teren związkowy. Są to:

Władysława Byrtus	przewodnicząca, kierowniczka KK w Jabłonkowie
Anna Piszkiwicz	wiceprzewodnicząca, kierowniczka Rady Kultury ZG PZKO
Jindřiška Balonová	Hawierzów–Błędowice
Ewa Brózda	kierowniczka KK w Milikowie–Centrum
Wanda Fusek	kierowniczka KK w Piotrowicach
Maria Golasowska	Karwina–Frysztat
Iwona Guńka	Olbrachcice
Wanda Chłup	Trzyniec
mgr Eugenia Kaňa	kierowniczka KK w Suchej Górze

Helena Niedoba	Milików
Krystyna Ostruszka	Kocobędz
Maria Owczarzy	Karwina-Raj
mgr. Marta Pilich	Łomna Górna
Czesława Schnapka	kierowniczka KK w Cierlicku-Kościele
Astrid Štefanowa	kierowniczka KK w Trzyńcu – Kanadzie
Bronisława Turoń	Gródek
Marta Waszut	Bukowiec
dr Henryka Żabińska	Stonawa

Członkinie SK są w kontakcie z terenowymi klubami; uczestniczą w wernisażach wystaw, służą pomocą i radą, dzielą się umiejętnościami i wiedzą z koleżankami. Na spotkania działaczek przygotowują wystawki, prowadzą pokazy nowych technik oraz warsztaty. Zaangażowanie działaczek *Sekcji Kobiet ZG PZKO* i *Klubów Kobiet* wymaga poparcia rodziny, bo dzieje się wszystko właściwie na koszt rodziny, osobistego wolnego czasu, nieraz i zdrowia.

Sekcja Kobiet współpracowała zawsze z organizacjami kobiet w Polsce, a także ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska. Zaolzianki brały udział w różnych kursach polonijnych, gościły także w siedzibie Wspólnoty w Warszawie oraz w Pułtusku. Obecnie SK utrzymuje kontakty z *Klubem Kobiet Kreatywnych w Cieszynie*. Dzięki inicjatywie tego właśnie Klubu powstał w Cieszynie „*Szlak Cieszyńskich Kobiet*” z lampami, na których widnieją tabliczki z imionami i nazwiskami zasłużonych kobiet. Wśród wybitnych Polek znalazły się dwie Zaolzianki: Anna Rucka z Nydku i Emilia Kołder z Suchej.

Sekcja Kobiet czyni starania o umieszczenie na szlaku trzeciej lampy, poświęconej pamięci prof. Wandy Wójcik. Ponieważ sprawa wiąże się z określonymi wydatkami finansowymi członkinie zorganizowały zbiórkę pieniężną na ten cel. Sprawa wprawdzie ruszyła z miejsca, lecz do celu jeszcze daleko.

Informacje o działalności *Sekcji* i *KK*, wystawach i spotkaniach publikuje gazeta Polaków w *RC Głos Ludu* oraz *Zwrot*, miesięcznik *PZKO*. W bieżącym roczniku *Zwrotu* jest kącik „*Z życia Klubów Kobiet*”.

Sekcja Kobiet ZG PZKO nosi się z zamiarem urządzenia własnej Izby Pamięci. W każdym Kole i Klubie są osoby zasługujące na pamięć i nie można liczyć na to, że dla wszystkich uda się znaleźć miejsce na *Cieszyńskim Szlaku Kobiet*.

Kluby Kobiet przed kilkoma laty sfinansowały tablicę pamiątkową na domu rodzinnym poetki Ewy Milerskiej w Nydku, która była mocno związana z naszym regionem i Klubami Kobiet i wiele trudu poświęciła na ratowanie haftu śląskiego. Efektem jej pracy jest publikacja *Haft śląski* wydana przez *ZG PZKO*.

Fragment wiersza Ewy Milerskiej *Dzięki ci, ziomio* otwiera publikację *Kluby Kobiet w życiu Związku / W podzięce Klubom Kobiet PZKO*. Celem tej okolicznościowej monografii było zaznajomić ogół polskiej społeczności zaolziańskiej z dorobkiem *KK* i działaczkami oraz z tymi, które żyją już tylko we wspomnieniach i na stronicach publikacji.

Kończąc rozważania o roli kobiet na Zaolziu posłużymy się wspomnianym fragmentem wiersza poetki Ewy Milerskiej: „*I jeszcze chcę dziękować za tych naszych ludzi, co całe serce tobie poświęcili, co wiedzieli od downa, że myśli trzeba budzić, i wskazówki, jak robić, nóm tu zostawili*”.

Autor publikacji: dr Henryka Żabińska